Rok XII. **Sierpień 1892.** **Nr. 10.**

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa	rocznie
bez przesyłki . .	1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . .	1 „ 30 „
Zamiejscowa	
z przesyłką . .	1 „ 50 „
Miejscowa	półroczn.
bez przesyłki . . .	65 ct.
z przesyłką	70 „
Zamiejscowa	
z przesyłką. . . .	80 „

Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKOŁ“

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA LINDEGO L. 7; ADMINISTRACYA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.

Prenumerować można: w Administracyi, w Zakładzie Tow. „Sokoł“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Dzisiejsze prądy w sprawie gimnastyki

przez notaryusza Lucyana Lipińskiego.

Niegdyś słynęła Polska z ludzi zdrowych, silnych i dorodnych, a o kalekach i o schorzałych mało się słyszało; dziś, gdzie spojrzeć wszędzie twarze wybladłe, oczy bez blasku, chód chwiejny, a najlepszym dowodem, jak podupadliśmy pod względem fizycznym, jest pobór wojskowy, który, jakkolwiek wobec dzisiejszych uzbrojeń i potrzeb, nie wiele przebiera, przecież od nas zaledwo słaby tylko procent popisowych pod broń wybrać może. Koniec końcem w krótkim, zaledwo 100 lat trwającym okresie czasu, staliśmy się z narodu silnego i zdrowego, narodem nawskróś słabym i chorowitym, a czas zaiste największy, aby wziąć się do radykalnego ratunku, bo wobec innych zewnętrznych czynników rozkładowych i parcia natury politycznej, dającego się w znaki najwięcej naszym braciom pod zaborem rosyjskim i pruskim, braknie nam siły odpornej, a gdy tak dalej pójdzie, utrzymać się nie zdołamy.

Przyczyn tego naszego upadku fizycznego nie potrzebujemy szukać daleko, bo oto przed 100 laty, to jest przed strasznym pogromem, który odjął nam nasz byt polityczny, cały ustrój naszego państwa, a i ustrój reszty cywilizowanej Europy, był zupełnie inny, niż dzisiaj, chłop pracował więcej, bo musiał odrabiać pańszczyznę, ale też i nie popadał w nędzę i głód, gdyż go pan ratować musiał, mieszczanin mierzył, jak dziś łokciem i kwartą, lecz z lepszym dla kieszeni pożytkiem, ród zaś szlachecki, bardzo rozrodzony, przedstawiał istną mozaikę, która chodząc koło roli i machając szablą, stanowiła jądro narodu i żyła życiem przyrody, w ustawicznym ruchu i gwarze. Dziś już nie ma ani śladu tego dawniej tak licznego gminu szlacheckiego, z którego się tworzyły zaciągi wojskowe, zapełniały kancelarye i dwory magnackie, który nie raz rozstrzygał na sejmie, a ruszając w pole, stanowił liczną, butną i waleczną armię.

Dzisiaj szlachtę naszą dawną znamy zaledwo z tradycyi, a ziemianin nasz nie tylko często pochodzi z chłopa lub mieszczanina, ale nawet wielu żydów stało się dziedzicami ziemi i rozpiera się w dworach szlacheckich. Dziś życie inteligentnej części narodu przeniosło się do miast i tworzy nową armię urzędników, jakiej dawniej wcale nie znaliśmy.

Porównajmy sposób wychowania młodzieży dawniejszej i teraźniejszej, a przekonamy się, że tutaj tkwi przyczyna naszego karłowacenia fizycznego. Dawniej młodzieniec uganiał od świtu do nocy po polach i lasach, zabawiał się rzucaniem oszczepem, strzelaniem do celu i szablą, dzisiaj ślęczy on przez dzień cały nad książką i piórem i brak mu ruchu i powietrza, tych najkardynalniejszych warunków do zdrowia, życia i rozwoju sił fizycznych, a co za tem idzie, i umysłowych, gdyż od 6 roku życia aż do 22, a więc przez lat 16 siedzi po kilka godzin dziennie w murach szkolnych, a później musi jeszcze przygotowywać się drugie tyle w domu. Trzeba to przypisać oczywiście wadliwości dzisiejszego systemu naukowego, wskutek którego szkoła sama nie wystarcza na przygotowanie się do egzaminu; po ich złożeniu i wstąpieniu w życie praktyczne przeważnie ślęczy znowu młody człowiek po całych dniach nad żmudną a niewdzięczną pracą na kawałek chleba i nie ma czasu ani możności myśleć o jakimś ruchu i ćwiczeniu ciała, któreby choć w części mogło zastąpić dawne życie natury, pełne ruchu, powietrza i rozmaitości.

Otóż właśnie zadaniem Sokoła jest wynagrodzić choć w części te wady w wychowaniu i systemie szkolnym, tudzież w sposobie życia naszego, wynikającym z całego dzisiejszego ustroju naszego organizmu społecznego, a do tego samego celu zmierzają głosy, nawołujące do zaprowadzenia w szkołach średnich obowiązkowej nauki gimnastyki, zaprowadzenie jej w szkołach ludowych, tworzenie Towarzystw gimnastycznych, subwencyonowanie tychże, organizowanie pułków szkolnych, jak w Szwajcaryi i t. d.

Nas przedewszystkiem obchodzi nasz kraj, przypatrzmyż się więc całej akcyi rozwiniętej w kierunku rozwoju sił fizycznych, jaką jest nauka gimnastyki w naszych szkołach i urządzenie ruchu dla młodzieży. W szkołach ludowych i wydziałowych zazwyczaj nauczyciel sam zaledwo ma pojęcie o gimnastyce, sali osobnej i jako tako odpowiadającej wymaganiom przedmiotu i warunkom hygieny nie ma prawie nigdzie, przyrządów brak zupełny z wyjątkiem ciążków i tym podobnych drobiazgów, w gimnazyach dzieje się to samo, a nie mówi się już o pensyach prywatnych, zakładach wychowawczych, uniwersyteckich i szkołach panieńskich.

Jeszcze gdzie założono towarzystwo sokole, które ma nauczyciela, tam jest choć możność aby szło jako tako, bo przynajmniej gimnazyum może korzystać i powiększej części korzysta z nauki gimnastyki, szkoły zaś inne rozfoluszają poprostu fundusze na to przeznaczone bez pożytku; rodzice jeszcze niestety nie widzą w dzieciach swych zarodków przyszłych chorób i kalectwa życia i albo bardzo mało, albo wcale nie korzystają z tego dobrodziejstwa, że mają możność posyłania dzieci na ćwiczenia gimnastyczne.

Pomnijmy jednak, że jeśli dzieci są słabe, wątłe, nierozwinięte, bez wyrobionych sił i hartu ciała, jeśli im nie damy możności rozwoju, lecz przeciwnie rozwój ten wskutek samego systemu szkolnego zatamujemy, to wychowamy córki na matki wątłe, bezkrwiste, nerwowe i chorowite i synów na niedołężnych ojców, a z nich dzieci nie mogą być ani zdrowe, ani silne, ani też do przyszłych walk życia sposobne.

Jest więc niezawodnie jednym z najważniejszych

postulatów edukacyi naszych dzieci i młodzieży baczność na rozwój sił fizycznych, a więc koniecznością jest, wskazaną smutnym doświadczeniem i przykładem narodów ościennych, zaprowadzenie nauki gimnastyki we wszystkich szkołach, jako przedmiotu obowiązkowego.

Nauka, sztuka, przemysł i rzemiosło doszły do tego stopnia rozwoju, że specyalizują każdy odłam, i tak mamy lekarzy do uszów, zębów, oczów, płuc, kości, do chorób wewnętrznych, zewnętrznych, operatorów, hidropatów, elektropatów i t. d., mamy adwokatów do wydobywania sum zastarzałych, specyalistów do wynagrodzeń za uszkodzenia kolejowe, wyrabiania pożyczek, malarzy na drzewie, płótnie, papierze, murze, szkle, malarzy olejnych, akwarelistów, rzeźbiarzy w kamieniu, bronzie, szewców damskich, męskich, takich, co robią buty z cholewami, co robią same pantofle, fabryki na pojedynczy rodzaj jakiegoś przedmiotu, jak zegarki kieszonkowe, wachadłowe, tak zwane Schwarzwaldowskie i t. d. i t. d., a im więcej jakaś gałęź wiedzy czy przemysłu ludzkiego się doskonali, tem też więcej się specyalizuje i na tej podstawie do większej doskonałości dochodzi.

Nie można wątpić, że gimnastyka należy do bardzo ważnych czynników wychowania naszego, na który cały świat cywilizowany coraz baczniejszą zwraca uwagę, a narody ościenne stanęły już pod tym względem o wiele wyżej, niż my; lecz też tam nie tylko kraj, ale i rząd wszelkiemi siłami naukę gimnastyki i rozwój Towarzystw gimnastycznych popiera i znaczne na nie łoży fundusze.

Obecnie nazywa się, że w szkołach ludowych nauczyciel musi uczyć gimnastyki, w gimnazyach zaś gimnastyka istnieje jako przedmiot nadobowiązkowy; jednakże jakato ta gimnastyka, jeźli się nie odbywa w Sokole? Przeważnie nie ma na to osobnych sal, lecz gimnastyka odbywa się w klasie, zastawionej ławkami, za niskiej, za szczupłej i mającej tyle kurzu, że trudno w niej oddechać, w razach wyjątkowych zaś, gdzie już jest osobna na to sala, jest ona wszędzie za szczupła, nigdzie nie jest należycie urządzona, zaś w ogóle nigdzie (przynajmniej w Galicyi) nie dysponuje władza szkolna odpowiednimi i zawodowo wykształconymi nauczycielami gimnastyki i nie dziw, bo ich odpowiednio nie wynagradza. W szkołach ludowych i wydziałowych nie ma za to żadnego wynagrodzenia, zaś w gimnazyach po 200 zł. rocznie!

Wobec tego po części stara się temu anormalnemu stanowi zaradzić Sokoł, atoli jeszcze za słabe ma siły i walczy z najróżnorodniejszymi przesądami różnego rodzaju i z braku odpowiedniego poparcia dotąd należycie rozwinąć działania nie mógł, a byłby już zaiste czas największy, aby ogół, kraj i rząd przewidział i poparł energicznie instytucyę, która tyle swą działalnością przyczynia się dla dobra ogółu i państwa, która kraj i państwo wyręcza w zadaniu, jakie właściwie tylko na kraju i państwie ciąży.

„Sokoł", oddany wyłącznie sprawie gimnastyki, stara się o wykształcenie rutynowanych nauczycieli, wytwarza ich i powoli rozrzuca po kraju, a swoimi słabymi siłami buduje sale specyalne i urządza je podług najlepszych prawideł i wzorów, jest więc niezawodnie specyalistą w swoim rodzaju, któremu żadna gimnastyka w szkole traktowana dodatkowo i po dyletancku wyrównać nie może.

Jeżeliż więc niezbitą i powszechnie uznaną prawdą jest, że gimnastyka w naszym ustroju towarzyskim jest niezbędną, jeżeli już dziś nikt nie wątpi, że ona powinna i musi być we wszystkich zakładach naukowych przymusowo zaprowadzoną, co jest nie wątpliwie kwestyą naglącą, toć nie ociągajmy się, lecz zaraz bierzmy się do dzieła.

Sokole towarzystwa gimnastyczne są już u nas dość rozszerzone, a tylko małego poparcia im trzeba, aby odpowiedziały godnie zadaniu, gdyż już i dzisiaj krzątają się pilnie około budowy sal gimnastycznych i pozyskania fachowo wykształconych nauczycieli.

Nie potrzeba więc obmyślać żadnych środków do wprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach, lecz należy oddać ją tam, gdzie ją uprawiają wyłącznie i szczegółowo, bo inaczej zawsze kulawieć ona będzie.

Zaprowadzenie zatem obowiązkowej nauki gimnastyki po wszystkich zakładach naukowych i powierzenie tejże istniejącym sokolim towarzystwom gimnastycznym jest dzisiaj kwestyą na czasie i kwestyą naglącą, nie cierpiącą zwłoki, gdyż każde opóźnienie przynosi nam obliczyć się nie dającą szkodę.

A więc... *caveant consules!*

Zlot sokoli.

(Ciąg dalszy).

W niedzielę wczesnym rankiem zaroiły się ulice i place Lwowa tłumami publiczności. Słońce jaśniało w całym blasku, a błękitu niebios nie marszczyła ani jedna chmurka. Tradycyjny co roku deszcz w Zielone świątki odłożył swój występ na później, aby nie zamącić tych uroczystości, które komitet przygotował z prawdziwie sokolem przekonaniem o pogodzie. A nie zwykły to był widok tej pogody. Do jasnych, ciepłych promieni słonecznych, do czystego błękitu dostroiły się wszystkie serca, wszystkie twarze. Duch ładu i porządku powiał zbawiennie i stał się potrzebą, przekonaniem tych mas, które zaległy chodniki ulic i placów przeznaczonych do uroczystego pochodu sokolego. Dziatwie naszej szkolnej, naszym sokolikom drogim, nie przyszło z trudnością pełnić zaszczytne obowiązki straży obywatelskiej.

Z uderzeniem 7. godziny, ściśle według programu, zaczęły napływać zastępy Sokołów ku ulicy Zielonej, gdzie uszykowano się do pochodu w tym porządku, że po gniazdach sokolich najmłodszych następowały gniazda coraz starsze. A było sporo dzielnej wiary sokolej, skoro całą długą przestrzeń od pałacu Zamoyskich aż do ulicy Pańskiej zajęły gęsto szeregi nasze ustawione szóstkami. Komendę najwyższą objął Durski, naczelnik Sokoła lwowskiego, a rozkazy jego do komendantów poszczególnych oddziałów roznosił druh Smutny, członek oddziału konnych Sokołów. Wszystko szło składnie, z ochotą a karnością, jaka przystała Sokołom i w krótkim czasie byliśmy uszykowani i gotowi do pochodu.

Mieliśmy już wyruszyć. Naraz głośna komenda każe nam zmienić front. Zmieniamy ciekawi powodu. Był powód ważny. Należało się uczcić tym sposobem czcigodnego prezesa lwowskiego, druha Żegotę Krówczyńskiego, który dotknięty ciężką niemocą fizyczną musiał wstrzymać się od czynnego udziału w pochodzie, ale nie mógł przenieść na sobie, aby przynajmniej na krótką chwilę nie zetknąć się z drogimi sercu druhami, nie zobaczyć ich, nie powitać. Siłą woli przemógł chorobę i w pełnym stroju sokolim, stojąc w powozku, przejechał przed frontem naszych szeregów witając druhów odkrytą głową i okiem pełnem miłości i zapału, witany nawzajem serdecznem uczuciem, szczerem wzruszeniem i gromkim okrzykiem. Scena ta rzewna a piękna nie wyjdzie żadnemu Sokołowi z pamięci.

Ale oto nowa komenda. Ruszamy z miejsc. Na czele konny oddział złożony z trzech plutonów pod wodzą starego druha Feliksa Bieńkowskiego, za nim muzyka „Harmonii", a za nią pluton lwowskich Sokołów pieszych pod komendą Romualda Kwiatkowskiego, tworzący rodzaj przedniej straży. Dalsze zastępy kroczących w pochodzie

oznaczone tabliczkami z nazwą miejscowości niesionemi w każdym pierwszym plutonie przez druhów znajdujących się na lewem skrzydle. Więc najprzód kroczą Sokoły pobratymcze bez sztandaru, bo wziąć go ze sobą nie było im wolno, a kroczą z tą wprawą i junacką postawą, jaką podziwialiśmy na zjeździe praskim. Na czele Prażan kroczy starosta ich Józef Višek i sekretarz dr. Józef Scheiner. Za nimi druhowie z Małej Strany pod wodzą wydziałowego Nowotnego. Dalej Sokoły śmichowscy, królodworscy z naczelnikiem swym Stanisławem Červenym, chrudimscy ze starostą drem Karolem Pippichem, beczwarscy, dejwiccy, jaromierscy, kolińscy z dzielnym naczelnikiem Alojzym Pragrem, litomyślscy, kralupscy z naczelnikiem Franciszkiem Sukiem, libeńscy. mszeńscy ze starostą Huliciusem, dalej Sokoły z Peczków, ze Sadzka, Siedlec, Slanego, Sobotki, Trutnowa, Unhosti, Wanberka, Welimia, Taboru, Holeszowic, Nowych Benatek, Strzeszowic, Bubeńca pod wodzą starosty Józefa Jelinka, z Brzewnowa, z Werszowic pod wodzą starosty Alojzego Jandy i naczelnika Karola Janů, z Pilzna pod wodzą zastępcy starosty Jana Cingrosza, a za nimi Sokoły z Kladna, Pelhrzymowa, Wyszehradu, Melnika, Brandysu, ze starostą Tomaszem Swiet, z Kostelca, Branika, Pardubic, Nymbarku, Bydzowa, Lounów, Czernic, Bubnów, Winohradów, Karlina, Ilemnic, Tyniszt, Żiżkowa, Ujezdzca, Nowej Wsi, Czasławia, Roudnic, Iindrz. Hradcu i z Opoczna z naczelnikiem Emerykiem Podstraneckim. Ogółem 150 pobratymczych kroczyło druhów, a wszystko dzielne i karne, chłop w chłopa, obok nich zaś ładna dzieweczka, Ewelina Muchówna, dotrzymująca im kroku w pełnym stroju sokolim w jednym szeregu z ojcem, budowniczym z Morawy, ożenionym z Polką.

Za długim szeregiem pobratymców kroczyli polscy druhowie z Wielkopolski, ze Szląska, z Małopolski i z Czerwonej Rusi. Inne ziemie polskie nie wysłały swych delegatów. Nie wysłały z powodu, który wyjaśniło dostatecznie umieszczone poprzednio pismo Warszawianki. Były jednak duchem z nami. Będą, da Bóg, kiedyś i czynem. Natomiast znaleźli się w naszych szeregach bracia kresowi, z Berlina i z Bukowiny, gdzie żywioł polski bardzo liczny skupia się i wiąże w stowarzyszenia polskie z naturalnej potrzeby odporu przeciw żywiołom innym liczniejszym a wrogim.

Na czele polskich gniazd sokolich postępowało najmłodsze — złoczowskie przybyłe na zjazd w pokaźnej liczbie 25 druhów, którym przewodził zastępca prezesa druh Julian Karabiński. Za nimi 18 druhów bukowińskich ze sztandarem pod wodzą naczelnika Edmunda Elstera i sekretarza Klemensa Kołakowskiego. Dalej druhowie z Podgórza — w liczbie 26 — ze sztandarem pod wodzą prezesa druha Wacława Adamskiego i zastępcy Franciszka Maryjewskiego. Za nimi 10 druhów z Brodów, a na ich czele sekretarz druh Antoni Trojan. Dalej sześciu druhów bocheńskich z prezesem drem Stanisławem Górskim. Następnie ośmiu druhów cieszyńskich z prezesem drem Janem Michejdą. Dalej 20 członków Kółka gimnastyczno-spiewackiego nauczycieli szkół ludowych ze sztandarem pod wodzą swego naczelnika druha Edmunda Cenara. Za nimi 10 druhów łańcuckich ze sztandarem mając na czele prezesa dra Walentego Szpunara. Następnie 15 druhów z Jaworowa pod wodzą prezesa dr. Józefa Hibla. Za nimi 12 druhów samborskich z sekretarzem drem Szczepańskim na czele. Sanok reprezentował druh Stanisław Biega. Jarosław wysłał 6 druhów z prezesem drem Władysławem Grabowskim. Natomiast licznie, bo w sile 24 druhów, kroczyło gniazdo stryjskie ze sztandarem mając na czele prezesa Michała Slosarskiego i zastępcę druha Bronisława Kornickiego. Równie licznie — 30 — ze sztandarem pod wodzą prezesa Lucyana Lipińskiego i naczelnika Józefa Krupskiego kroczyli Sandeczanie. Tuż za nimi 20 druhów z Wadowic ze sztandarem pod wodzą prezesa Kazimierza Wilczyńskiego i dyrektora dra Mieczysława Gedla. Zastępca prezesa rzeszowskiego dr. Roderyk Als wiódł 12 druhów przybyłych ze sztandarem. Prezes tarnopolski dr. Kazimierz Zgórski kroczył na czele 18 druhów również ze sztandarem przybyłych. Za nimi szli druhowie z Kołomyi ze sztandarem pod wodzą prezesa druha Konstantego Bubelli. Pierwszy ten pułk sokoli zamykali druhowie z pod pruskiego zaboru, więc naczelnik berliński Józef Ciastowski, więc 7 druhów z Pleszewa ze sztandarem pod wodzą zastępcy prezesa druha Wojciecha Wrzyszczyńskiego, więc 10 druhów z Ostrowa ze sztandarem mając na czele prezesa Jana Nowickiego, więc dalej trzech druhów szamotulskich, więc następnie 17 druhów poznańskich ze sztandarem pod wodzą prezesa Bernarda Chrzanowskiego, więc nareszcie trzech Kujawiaków z Inowrocławia także ze sztandarem niesionym przez wiceprezesa druha Maksymiliana Gruszczyńskiego.

Bracia wielkopolscy zwracali powszechną uwagę, a było to tem naturalniejsze, iż odróżniali się strojem, który z wyjątkiem stroju druhów ostrowskich zbliżonego barwą i krojem (koszulka błękitna) do naszego, jest ciemnogranatowy. Słyszano w około uwagi: oto Wielkopolanie, samym strojem przemawiają, że są pod obuchem systematycznego a nieubłanego wroga; trzymają się jednak dzielnie, więc ufają! Szczęść im Boże!

Za braćmi wielkopolskimi szedł pułk drugi. Na jego czele „Harmonia" krakowska grająca dzielnie, od ucha. Za nią druhowie z Krakowa ze sztandarem. Wiódł ich prezes dr. Wawrzyniec Styczeń. Naczelnik druh Kazimierz Haczewski dowodził 150 druhom. Za nimi szli druhowie z Przemyśla ze sztandarem. Było ich 50. Przewodził prezes dr. Leonard Tarnawski. Równie ze sztandarem i w poważnej liczbie 30 szli druhowie z Tarnowa pod wodzą prezesa Ignacego Chylewskiego i naczelnika Ignacego Przybyłkiewicza. Zamykali pochód druhowie ze Stanisławowa przybyli ze sztandarem w liczbie 50 pod wodzą prezesa Włodzimierza Argasińskiego i sekretarza, a zastępcy naczelnika Władysława Świątkiewicza.

Na czele trzeciego pułku szła nowosądecka muzyka ochotniczej straży ogniowej. Za nią Sokoł-jubilat. Na czele wiceprezes dr. Kazimierz Czarnik i dyrektor dr. Xawery Fiszer. Między nimi chorąży druh Józef Krzyżanowski ze wspaniałym sztandarem ofiarowanym przez Polki lwowskie. Za nimi 300 Sokołów lwowskich podzielonych, równie jak dwa pierwsze pułki, na plutony liczące po 12 druhów. Naczelne dowództwo spoczywało w rękach druha Władysława Janikowskiego.

Cały ten pochód kroczył w prześlicznym wojskowym ordynku ulicą Zieloną, Pańską, Batorego, Fredy, Akademicką, placem Maryackim. Towarzyszyły mu radośne okrzyki publiczności zebranej tłumnie wzdłuż całej drogi, cisnącej się w oknach i na balkonach, grad kwiatów i bukietów uścielił drogę przedniej straży odrodzenia narodowego, a milsze i droższe od okrzyków i kwiatów łzy rozrzewnienia i nadziei błogosławiły synom Ojczyzny.

O godzinie 8½ stanął cały pochód wzdłuż ulicy Teatralnej przed kościołem katedralnym. Przed główną bramą stanęli frontem druhowie czescy, za nimi zajął miejsce Sokoł lwowski i krakowski. Na lewo okalając lewy bok kościoła inne towarzystwa sokole. U drzwi katedry oczekiwali przybycia Sokołów prezydent miasta druh Edmund Mochnacki i korporacye rękodzielnicze ze sztandarami. Do kościoła weszli tylko naczelnicy oddziałów i chorążowie ze sztandarami. W kościele mimo natłoku było wygodne przejście dla przybyłych dzięki roztropnym zarządzeniom naczelnika straży obywatelskiej druha Miśniakiewicza.

Przed wielkim ołtarzem odprawił cichą mszę infułat dr. Feliks Zabłocki, a podczas niej spiewały połączone chóry „Lutni" i „Echa". Następnie udali się wszyscy do kaplicy Przenaj. Sakramentu. Tutaj odbyło się poświęcenie sztandaru lwowskiego. Ks. Zabłocki przemówił krótko a rzewnie. „Jesteście miłem Bogu towarzystwem, bo od

Boga zaczynacie. Niechaj ten sztandar, na którym widnieje obraz Królowy Korony Polskiej, zaprowadzi Was Sokoły do celu“. Mówiąc to, miał zacny kapłan łzy w oczach. Pierwszy on wbił swój gwóźdź. Po nim dokonali wbijania gwoździ zaproszeni kumowie, których nazwiska wywoływał dyrektor Sokoła lwowskiego. W pierwszej parze kumowali książę Marszałek Eustachy Sanguszko z księżną Adamową Sapieżyną, w dalszych prezydent miasta druh Edward Mochnacki z p. Zdzisławową Marchwicką, przewódzca czeskich Sokołów dr. Józef Scheiner z p. Edmundową Mochnacką, poseł czeski i mowca odpowiadający na powitanie na dworcu dr. Karol Pippich z p. Tadeuszową Romanowiczową, redaktor druh Platon Kostecki z p. Idą Marszałkiewiczową, prezes Sokołów poznańskich Bernard Chrzanowski z p. Michałową Michalską, dyrektor Kasy oszczęd. druh Franciszek Zima z panną Eweliną Muchówną, poseł Tadeusz Romanowicz z p. Józefową Gostyńską, prezes Sokoła krakowskiego dr. Wawrzyniec Styczeń z Czeszką p. Zappową, delegat Michał Michalski z p. Leonową Bratkowską, prezes stowarzyszenia młodzieży handlowej Stanisław Markiewicz z p. Kazimierzową Wilczyńską, prezes Sokoła lwowskiego dr. Żegota Krówczyński z p. Kazimierzową Czarnikową, a następnie delegaci gniazd sokolich druhowie: Józef Višek, starosta praski, Włodzimierz Argasiński, prezes stanisławowski, Ignacy Chylewski, prezes tarnowski, Maksymilian Gruszczyński, wiceprezes inowrocławski, Szurek, wiceprezes krakowski, Konstanty Bubella, prezes i dr. Władysław Piaskiewicz, wiceprezes kołomyjski, dr. Kazimierz Zgórski, prezes tarnopolski, Ignacy Andrzejewski, delegat poznański, Władysław Matuszewski, delegat szamotulski, dr. Wiktor Zbyszewski, prezes i dr. Roderyk Als, wiceprezes rzeszowski, Maksymilian Gruszczyński, delegat bydgoski, Kazimierz Wilczyński prezes wadowicki, Lucyan Lipiński, prezes nowosądecki, dr. Xawery Fiszer, delegat gnieźnieński, Eugeni Nowicki, delegat jasielski, Michał Slosarski, prezes stryjski, Józef Ciastowski, naczelnik berliński, Alojzy Wallek, delegat jarosławski, dr. Karol Zaleski, prezes sanocki, Jan Nowicki, prezes ostrowski, dr. Ignacy Petelenz, prezes samborski, Franciszek Zych, delegat drohobycki, dr. Józef Hibl, prezes jaworo ski, dr. Walenty Szpunar, prezes łańcucki, Wojciech Wrzyszczyński, wiceprezes pleszewski, Mieczysław Baranowski, prezes Koła gimnastyczno-spiewackiego nauczycieli szkół ludowych, Dominik Skoczyński, delegat sokalski, dr. Jan Michejda, prezes cieszyński, dr. Jędrzej Wcisło, delegat bocheński, Antoni Trojan, delegat brodzki, Wacław Adamski, preses podgórski, Edmund Elster i Klemens Kołakowski, delegaci bukowińscy, Julian Karabiński, wiceprezes złoczowski, i Józef Krzyżanowski, chorąży Sokoła lwowskiego.

W tym samym porządku i te same osoby dokonały chrztu sztandaru Sokoła ostrowskiego, którego poświęcenia odmówiły władze kościelne wielkopolskie. (C. d. n.).

Gimnastyka w szkołach ludowych.

Nowe plany naukowe przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową układane, które w niedalekiej przyszłości obowiązywać będą szkoły ludowe, wyznaczają gimnastyce i grom gimnastycznym większy wymiar godzin w tygodniu, jak dotychczas było. Już w klasie pierwszej będzie szkoła obowiązana rozwijać ciało młodzieży grami gimnastycznymi, odbywanemi na wolnem powietrzu, zaś w klasach wyższych obok gier występuje także gimnastyka, jako ważny czynnik wychowawczy.

Zmiany w planach naukowych i obszerniejszy zakres gimnastyce wyznaczony, skłoniły Wysoką c. k. Radę szkolną krajową do urządzenia „Kursu gier i gimnastyki“ dla nauczycieli ludowych z prowincyi, w celu należytego przygotowania tychże do większych wymagań i skuteczniejszego działania około fizycznego wychowania młodzieży. Urządzenie kursu tego poleciła Wysoka Władza „Kołu gimnastycznemu nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa“, które już kilka razy kursa takie urządzało i wykształciło pewien zastęp fachowych nauczycieli.

Kurs ten rozpoczął się z dniem 21. lipca b. r. i trwał 8 dni. Wykłady i praktyka odbywały się codziennie rano i popołudniu i obejmowały: *a)* znaczenie fizyczne i pedagogiczne gier i gimnastyki (prelegent p. Mieczysław Baranowski, inspektor okręgu szkolnego lwowskiego i prezes „Koła“; *b)* gry gimnastyczne i *c)* teorya ćwiczeń gimnastycznych (prelegent p. Edmund Cenar); *d)* o doraźnej pomocy w razie okaleczeń (prelegent dr. Pawlikowski).

W kursie tym, subwencyonowanym przez Wysoką Radę szkolną krajową, uczestniczyło 15 nauczycieli ludowych, 1 nauczyciel gimnazyalny i 1 słuchacz praw — ogółem 17.

Jedenastu nauczycieli delegowanych przez Rady szkolne okręgowe, otrzymało zapomogi w kwocie 20 zł. i pomieszkanie gromadne w szkole im. Mickiewicza, reszta uczestników, przybyła z własnej inicyatywy, korzystała również z gromadnego pomieszkania.

Wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne odbywają się już to w szkole im. Mickiewicza, już to na boisku korpusów wakacyjnych, gdzie też frekwentanci z organizacyą i sposobem prowadzenia korpusów poznajomili się.

Po skończeniu kursu otrzymał każdy uczestnik świadectwo frekwentacyi, które wraz ze szczegółowem sprawozdaniem z odbytego kursu obowiązany przedłożyć Wysokiej c. k. Radzie szkolnej krajowej.

W myśl życzeń Rady szkolnej krajowej mają frekwentanci odczytami i lekcyami praktycznymi na konferencyach okręgowych i Kółkach pedagogicznych krzewić racyonalną gimnastykę i gry, co bezwątpienia dodatnio na rozwój nauki tej wpłynie.

Że kursa takie są nader pożądane i powinny być częściej powtarzane nie ulega wątpliwości. Krok pierwszy już uczyniono — dalszych oczekiwać należy.

Radzie szkolnej krajowej i „Kołu gimnastycznemu nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa“ wyrazić musimy uznanie, że w kierunku podniesienia wychowania fizycznego, a w szczególności w kierunku wprowadzenia w życie gier i gimnastyki do szkół ludowych, rozpoczęły akcyą na seryo.

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Brody. D. 17. lipca urządził komitet miejscowy przy współudziale Koła gimnastyczno-spiewackiego nauczycieli lwowskich, na dochód bursy nauczycielskiej i Sokoła, festyn na Ostrowczyku, gdzie zgromadziły się tłumy publiczności z Brodów i okolicy. W program festynu wchodziły ćwiczenia gimnastyczne Kółka nauczycielskiego i Sokołów, którzy przybyli w liczbie 74 popołudniowymi pociągami ze Lwowa i Złoczowa, koncert dwóch kapel, ognie sztuczne i różne zabawy. Ćwiczenia, wykonywane pod przewodnictwem p. Cenara ze Lwowa i profesora Heythuma z Brodów, wypadły świetnie, a publiczność nie szczędziła oklasków. Zwłaszcza podobały się bardzo ćwiczenia maczugami Koła, ćwiczenia na drążku Sokołów lwowskich i budowanie piramid Sokołów brodzkich.

Bydgoszcz. W niedzielę 17. lipca przybyło do grodu naszego bratnie Tow. Sokoł z Inowrocławia. Na dworcu kolejowym powitała ich miejscowa drużyna z prezesem

Kazimierzem Gączerzewiczem na czele. W ogrodzie Szulca serdecznemi słowy powitał przybyłych sekretarz druh Kaczorowski, życząc im przyjemnego pobytu w murach naszych z zapewnieniem o staropolskiej gościnności. Druh dr. Krzymiński, prezes Sokoła inowrocławskiego, wyłuszczył dobitnie cele Towarzystw gimnastycznych; a podniósłszy, że dziś nie możemy równać się braciom Sokołom w Galicyi i Czechach, chociaż rząd pruski i rady miastowe nie udzielają nam poparcia, lecz przy wytrwałej pracy i żelaznej woli, pisklę wzrośnie w potężnego Sokoła, zachęca do wzajemnego odwiedzania gniazd sokolich, gdyż w ten sposób nie tylko węzeł łączności pomiędzy druhami się wzmacnia, ale i społeczeństwo nasze, zapatrujące się jeszcze na nas perspektywnie, zbliży się, poda nam dłoń bratnią ku wspólnej pracy dla dobra narodu.

Zwiedziliśmy miasto i ruinę „Bydgoszcz“, pamiątkę starodawnych świetnych czasów wolności, dziś niestety zamek olbrzymi starostów coraz bardziej grożący ruiną.

W sali ćwiczeń miejscowa drużyna ćwiczyła na drążku, ciężarkami i szermierką.

Ztąd wyruszyliśmy pieszo nad kanał Bydgoski, nucąc po drodze narodowe pieśni. Miło było widzieć wesołych, czerstwych druhów, słyszeć narodowe pieśni, co się rzadko zdarza w tym okrzyczanym „bolwerku“ pruskim.

Wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie, któremu przewodniczył dr. Krzymiński. Druh Gruszczyński, delegat na obchodzie jubileuszowym we Lwowie treściwie podał rys o tymże. Po przemówieniach kilku druhów prezes Gączerzewicz podziękował druhom inowrocławskim za odwiedziny, przekazując odwzajemnić się przybyciem do Inowrocławia. Na posiedzenie to zebrała się liczna ilość gości, wśród których znajdowała się ku naszej ogólnej radości i inteligencya bydgoska.

Czołem pp. prezesom dr. Krzymińskiemu i Gączerzewiczowi, czołem wszystkim tym, którzy gorliwie zajmują się rozwojem sokolstwa w naszem Księstwie. Po posiedzeniu puściła się młodzież w pląsy z dziewojami bydgowskiemi, bawiąc się do świtu. W poniedziałek rano powracała drużyna inowrocławska do swego gniazda, żegnając nas chórem: „Dzięki! Do miłego widzenia! Czołem!“

Czerniowce 18. lipca. Dzień wczorajszy dla całej tutejszej Polonii był uroczystem świętem. Rannym pociągiem po godz. 7. przybyło kilku Sokołów ze Lwowa, kilkunastu z Kołomyi, a w sobotę w nocy kilkudziesięciu druhów ze Stanisławowa, Kołomyi i Lwowa. Wszystkich odprowadzono z muzyką czwórkami do przygotowanych kwater. Przybyłych rano Sokołów ulokowano także znakomicie. Od godz. 9. rano zwidzano miasto. Wystawa dywanów wschodnich i wyrobów bukowińskich w szkole przemysłowej, bardzo się podobała. Sokoły mieli wstęp wolny. W niemieckim „Turnvereinie“ przyjmował Sokołów gościnnie prezes dr. Dornbaum i oddał im do dyspozycyi wszystkie przyrządy. W Czytelni Polskiej powitał druhów serdecznie br. Capri i prezes ks. Fiszer.

Podczas obiadu prof. Stefanowicz ze Stanisławowa wręczył zebraną pomiędzy gośćmi kwotę na najmłodsze gniazdo sokole w Czerniowcach. Druh Kołakowski dziękował przybyłym za dodanie otuchy, za serdeczne polskie słowo, za powiew ożywczego powietrza z kochanej Ojczyzny, za zagrzanie serc.

Pociągiem kuryerskim o godz. 1 m. 15 popoł. przybyli znowu druhowie ze Stanisławowa, Kołomyi i Lwowa. Na dworcu oczekiwali ich Sokoły z muzyką i liczna publiczność. Durski przemawiał w imię hasła „Czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi“, pozdrowił Sokołów kresowych imieniem przybyłych i wzniósł toast na cześć i rozkwit najmłodszego gniazda, poczem wyruszono z muzyką na czele, nad brzeg Prutu. Przybyło też kilkanaście Sokolic. Pogoda była przecudna O 2. godz. odpłynęli wszyscy do lasu na Horeczy Prutem na czterech pięknie przystrojonych spławach. Było około 1000 osób. Podróż wodą zrobiła wrażenie niezwykłe — wspaniałe. Uprzyjemniały ją produkcye muzyki i śpiewy narodowe. Po półtorej godziny wylądowano u krańcu lasu. Pochód przez las drożynami był arcyprzyjemny. Drożyny udekorowane były chorągwiami o barwach narodowych, były tam place, strumienie, mosty, ulice, drogi, ruczaje, wąwozy i wzgórza na których widniały nazwiska zasłużonych w sokolstwie druhów.

Na pięknem boisku Durski uczcił przemową prez. Kochanowskiego, protektora wycieczki sokolej. Kochanowski odpowiedział toastem na cześć Sokołów.

Pomimo dwóch festynów na Cecynie i w ogrodzie miejskim, zebrało się w Horeczy kilka tysięcy osób. Z okolicy przybyło wiele obywatelstwa. Po tańcach nastąpiły produkcye chóru męskiego „Lutni“ i przechadzka po lesie, następnie ćwiczenia jubileuszowe i na przyrządach: Sokołów kresowych i galicyjskich, które budziły podziw i zachwyt. O zmroku nastąpiło spalenie ogni bengalskich na Prucie. Ośm par w strojach krakowskich odtańczyło mazura przy oświetleniu bengalskiem, puszczono kilkaset wianków, poczem był obraz z żywych osób. O g. pół do 10. nastąpił pochód do miasta z muzyką, przy oświetleniu pochodniami.

P. Józ. Kochanowski, kierownik rządu krajowego zatwierdził już statut Sokołów kresowych (mundury są obowiązkowe). Dotychczas należy już do Towarzystwa 70 Sokołów ćwiczących.

Gorlice. Sokoł w Gorlicach ma już statut zatwierdzony reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 10. lipca b. r. l. 55.179.

Jaworów. Sokoł nasz stara się wszelkiemi siłami rozbudzić i podtrzymać życie towarzyskie w naszym grodzie i powiecie, co mu się dotychczas udaje. Urządzony dnia 3. lipca w ogrodzie i pokojach prezesa raut z koncertem zgromadził około 50 osób obojga płci. Rozpoczęła zabawę przyjemna przechadzka po ogrodzie, potem nastąpił koncert, w którym na fortepianie grały pny Lo., Nie. i Il., na skrzypcach pp. Or. i Be., deklamowała pna Neu. po polsku, a pna Ty. po rusku, a wszystkich w prawdziwy zachwyt wprawiła niezrównana gra na cytrze druha Oswalda Wyszyńskiego, wzruszyła do głębi gorąca przemowa przezesa, a zakończyły zabawę tany, trwające do świtu. Dnia 10. lipca urządził nasz Sokoł drugą wycieczkę do zakładu kąpielowego w Szkle, w której wzięło udział przeszło 100 osób z miasta i okolicy. Promenada po lasku zakładowym przy odgłosach muzyki marsza sokolego, gry towarzyskie i tańce aż do 6 rano musiały zadowolnić wszystkich żądnych zabawy. Poloneza tańczyło 40 par, kadryla i mazura po 26 par. Na najszczęśliwszy jednak pomysł wpadły nasze sokolice zabawienia się w kwieciarki, czem przysporzyły znaczny dochód. Należy się za to szczególna wdzięczność paniom So. i Pi., tudzież pannom Sm., Ty.

Nie zaniedbujemy także ćwiczeń gimnastycznych, które regularnie dwa razy w tygodniu odbywamy, chociaż obecnie z powodu wakacyi przy mniejszym udziale członków. Zamiarem naszym jest urządzić we wrześniu popis publiczny celem zjednania dla Sokoła szerszych kół, a zarazem otworzyć ćwiczenia gimnastyczne dla kobiet.

Dążymy także do jak najspieszniejszego nabycia placu pod budowę własnego gniazda i mamy nadzieję jeszcze przed zimą do tego doprowadzić, a gdy już grunt własny będziemy mieli pod nogami, to i budowa będzie musiała potem nastąpić.

Za regularne odbywanie ćwiczeń należy się prawdziwa wdzięczność naszemu naczelnikowi druhowi Mareninowi, który umiejętnie, a zupełnie bezinteresownie ćwiczeniami kieruje, tudzież druhowi Kuszelewskiemu, który go w razach przeszkody wyręcza. Organizatorem zaś i duszą opisanych zabaw był druh Oswald Wyszyński, którego na wycieczce do Szkła dzielnie wsparł druh Kazimierz Wysocki. Czołem!

Kraków. Wycieczka Sokoła krakowskiego do Wieliczki 17. lipca 1892. Sokoł krakowski pomny swego starszeństwa w rodzinie sokolej zapragnął odwiedzić nowozawiązanego Sokoła w Wieliczce, by nawiązać węzły braterstwa i dać poznać obywatelstwu wielickiemu ustrój, cel i posłannictwo Sokołów w społeczeństwie naszem. Lubo pora, gdzie wielka liczba członków opuściła Kraków wyjeżdżając na świeże powietrze, nie sprzyjała licznemu wylotowi zebrała się jednak drużyna około 120 członków (68 w strojach) Sokoła naszego z licznym gronem pań na dworcu, by wziąć udział w wycieczce. Młody podgórski Sokoł w liczbie 30 członków i kilku członków krakowskich zamieszkałych w Bierzanowie przyłączyło się w Podgórzu i Bierzanowie, również przybyło prawie 12 członków Sokoła bocheńskiego. W Wieliczce liczna publiczność oczekiwała na peronie i gdy drużyna sokola wysiadła, krótkiemi słowy powitał ich burmistrz p. Koch, wnosząc okrzyk na cześć Sokołów. Członek Wydziału dr. J. Bandrowski powitał Wieliczan zaznaczając, że miłą i ukochaną jest Sokołom Wieliczka, gdyż jest zawsze polską i patryotyczną, ale tem milszą jeszcze, że ścieli gniazdo sokole u siebie. Sekretarz Sokoła podgórskiego druh Bednarski (jun.) przemówił pokrótce, że liczny zastęp Sokołów dowodzi uczuć braterstwa z jakiem spieszy powitać młody Sokoł wielicki. Przy dźwiękach kapeli salinarnej poprzedzony przez zastęp straży ochotniczej, ruszył pochód uszykowany składnie w czwórki przez zastępcę naczelnika Rucińskiego, przez park do miasta na plac Sobieskiego, gdzie się rozwiązał na chwilę dla pokrzepienia się. O godz. 3. drużyna mająca ćwiczyć odbyła w teatralnej sali próbę, poczem udała się przeważna część uczestników poprzedzona przez straż ochotniczą na Szerczę skąd nadzwyczaj malowniczy widok na całą krakowską i niepołomicką okolicę, z drugiej strony na wzgórza pogórskie się roztacza. Pochód pod górę przy znacznem gorącu zaostrzył był pragnienie, to też gdy uczestnicy przechodzili przez ogród dworu szerczańskiego, gościnna gospodyni tego majątku przyjęła na werandzie dworu licznych uczestników kwaśnem mlekiem. O godz. 5. zebrali się uczestnicy w parku, a po koncercie kapeli salinarnej wystąpił Sokoł krakowski wzmocniony Sokołem podgórskim do ćwiczeń. Po pochodzie ozdobnym nastąpiły ćwiczenia wolne wykonywane na jubileuszu lwowskim przez 60 kilku druhów. Chór Sokoła krakowskiego w znacznym komplecie wykonał kilka pieśni i uprzyjemniał chwilę pauzy, poczem weszły dwa zastępy na boisko, i gdy jeden wykonywał ćwiczenia na drążku, drugi wspierał ciężar 60 *kg* i tworzył piramidy. Na zakończenie wystąpiło jeszcze 4 członków grona nauczycielskiego i wykonali szereg piramid budzących szczery podziw i zachwyt publiczności. Z tych systematycznie wykonanych ćwiczeń, miała publiczność wielicka możność przekonać się do czego mogą doprowadzić jednostki rozmaitych fachów i zajęć, jeżeli je łączy wzajemny duch jedności, karności, braterstwa i pracy.

Znów zabrzmiał chór Sokoła, i tu miała możność spostrzedz publiczność wielicka, jak niektórzy spracowani druhowie na drążku i przy piramidach brali gorący i wybitny udział w śpiewie. Ze zmierzchem spalono nad stawem piękne ognie sztuczne, naczem program wylotu sokolego się zakończył, część uczestników jeszcze zabawiało się później w sali teatralnej. Mamy nadzieję, że Sokoł wielicki składający się już dziś z 80 członków pod dzielnym przewodnictwem dr. Dziewońskiego rozrośnie potężnie i dorówna wkrótce starszym gniazdom, bo ogół wielicki przekonany o ważności zadania, otoczy go życzliwością i wesprze materyalnie. Szczęść im Boże! *Mar. Jar.*

Oddział wioślarski otworzył swą przystań na Wiśle, na „Rybakach“, tuż naprzeciw realności p. Rudnickiego, niegdyś własnością p. Gołemberskiego będącej. Przystań wybrano w punkcie najdogodniejszym, jaki znaleść można z tej strony Wisły, bo i miejsce jest zaciszne i woda głęboka.

Lwów. Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od dnia 6. maja 1891 do 15. lipca 1892 (w skróceniu). Na odbytem w d. 6. maja 1891 posiedzeniu ukonstytuował się Wydział w następujący sposób: dyrektorem został obrany dr. Xawery Fiszer, zastępcą Władysław Sanocki; sekretarzem Władysław Menda, zastępcą dr. Edmund Kamieński; skarbnikiem Paulin Targoński, zastępcą Ferdynand Gąsiorowski; gospodarzem Edward Friedrich, zastępcą Alojzy Wallek; administratorem „Przewodnika gimnastycznego“ dr. Tadeusz Heppe, zastępcą Kazimierz Jarosiewicz; bibliotekarzem Feliks Bieńkowski, zastępcą Władysław Kropiński.

Wskutek rezygnacyi Władysława Sanockiego, wybrano na odbytem w dn. 17. października 1891 posiedzeniu zastępcą dyrektora dra Tadeusza Heppego, zaś administratorem „Przewodnika gimnastycznego“ Kazimierza Jarosiewicza, który wszedł zarazem w skład członków Wydziału.

Nowemu Wydziałowi przypadło w udziale nader zaszczytne zadanie przeprowadzenia i załatwienia licznych spraw wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju Towarzystwa. Z tych spraw podnosimy na czele niniejszego sprawozdania trzy pierwszorzędnego znaczenia. Pierwszą sprawa wycieczki do Pragi uchwalonej na wniosek Wydziału przez nadzwyczajne walne zgromadzenie, odbyte w d. 29. kwietnia 1891 i wzięcia udziału w drugim zjeździe wszechsokolskim w Pradze czeskiej w dniach 28. i 29. czerwca 1891. Szczegółowe sprawozdanie z tej wycieczki zamieszczone w nrach 8. i 9. „Przewodnika“ z r. 1891, tudzież w nrach 1. i 2. „Przewodnika“ z r. 1892, uwalnia nas od obowiązku zdawania z niej sprawy w niniejszem sprawozdaniu, ograniczymy się tylko do zaznaczenia, że wycieczka ta dla rozwoju Towarzystwa naszego jest nader doniosłego znaczenia z dwojakiego powodu: po pierwsze przekonała nas jeszcze silniej i dobitniej o ważności sokolstwa i o potrzebie dalszej wytrwałej pracy na niwie sokolej, powtóre przyczyniła się do rozwoju Sokoła, co w pierwszym rzędzie objawiło się w wzroście liczby członków Towarzystwa.

Wskutek wzrostu liczby członków sala nasza okazała się stanowczo za szczupłą. Przekonani, że ten wzrost liczby członków nie jest następstwem chwilowego zapału wywołanego zjazdem w Pradze czeskiej, lecz koniecznem następstwem trwałego rozwoju Towarzystwa, przystąpiliśmy do przeprowadzenia drugiej sprawy pierwszorzędnego dla nas znaczenia, sprawy stojącej na porządku dziennym od lat kilku i z mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, odbytego w d. 4. grudnia 1891 zakupiliśmy sąsiednią realność, przypierającą do naszego gmachu, celem zabudowania jej w jak najbliższym czasie.

Realność tę, położoną pod l. k. 419 1/4, objętą wyk. hyp. l. 373, Dz. I., nabyliśmy kontraktem kupna sprzedaży z daty Lwów 13. grudnia 1891 od Jana i Emilii małż. Stankiewiczów za cenę 9.850 zł., którą wypłacono w ten sposób, że Towarzystwo przyjęło do zapłaty z pożyczki c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie w staaie biernym nabytej realności na karcie C. w poz. 4. w kwocie 2.600 zł. zahipotekowanej niespłacony resztujący kapitał w kwocie 2.298 zł. 68 ct., tudzież z pożyczki tego samego Banku w stanie biernym nabytej realności na karcie C. w poz. 5. w kwocie 1.400 zł. zahipotekowanej resztujący kapitał w kwocie 1.237 zł. 73 ct., razem 3.536 zł. 41 ct., zaś resztującą cenę kupna w kwocie 6.313 zł. 59 ct. wypłaciło Towarzystwo sprzedającym równocześnie z podpisaniem kontraktu.

Nabycie tej realności umożliwiła nam znowu galic. Kasa oszczędności, udzielając pożyczkę wekslową w kwocie 6.350 zł.

Przystępujemy do uroczystości jubileuszowej, której urządzenie było najważniejszem i najzaszczytniejszem, ale zarazem i najtrudniejszem naszem zadaniem.

Właściwą uroczystość jubileuszową poprzedziła inna nader piękna i podniosła, ściśle domowa, która na wszystkich jej uczestnikach uczyniła potężne i niezatarte wrażenie, uroczystość ofiarowania Towarzystwu nowego sztandaru przez Polki w dniu 28. marca 1892. Piękny opis tej wspaniałej uroczystości umieszczono w nrze 5. „Przewodnika“ z r. b.

Nadeszły wreszcie upragnione dnie 5. i 6. czerwca 1892 r. dnie uroczystości jubileuszowej, połączonej ze zjazdem Sokołów polskich i czeskich, uroczystości, która dała nam możność złożenia przed całym narodem owoców dotychczasowej naszej pracy, tudzież okazania całemu narodowi, co Sokoł powinien znaczyć w życiu narodowem i jakie są jego cele. Nie tu miejsce opisywać przebieg tej drogiej dla nas uroczystości, która w sercach wszystkich jej uczestników pozostawiła niezatarte wrażenie, zaś w dziejach sokolstwa polskiego będzie stanowić nową epokę. Szczegóły tej uroczystości obejmie osobna księga pamiątkowa.

Z radością i dumą zarazem podnosimy, że cała uroczystość wypadła imponująco i że się odbyła z godnością, jednając nam zwolenników pomiędzy tymi, którzy ani o dążnościach, ani też o ideach Sokołów nie mieli dotąd wyobrażenia, bądź też czuli do Towarzystwa niczem nieuzasadnione uprzedzenie, a jeśli do tego dodamy, że ćwiczenia jubileuszowe na boisku gimnastycznem w dn. 6. czerwca, najwspanialsza część całego programu jubileuszowego, stanowiące niewątpliwie kulminacyjny punkt uroczystości, wypadły imponująco, stanowiąc najwymowniejszy dowód naszej żywotności i że projektowany statut Związku polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich, przyjęto w całości, z jedną nieznaczną zmianą i kilkoma poprawkami stylistycznemi, osiągnęliśmy tym sposobem dwa główne cele zjazdem Sokołów polskich zamierzone i możemy być dumni z rezultatów dotychczas osiągniętych.

W przededniu obchodu wielkiego narodowego święta 100-letniej rocznicy Konstytucyi 3. Maja, urządziliśmy dla członków i rodzin uroczysty wieczorek, który rozpoczął przemową prezes Towarzystwa dr. Żegota Krówczyński, poczem nastąpił odczyt druha dra Antoniego Prohaski. Po odczycie odbył się koncert, złożony z deklamacyi, tudzież śpiewów solowych i chóru Lutni. Nazajutrz t. j. w dniu 3. maja 1891 wzięliśmy udział w ogólnej uroczystości t. j. w pochodzie do kościoła katedralnego. Wieczorem gmach Sokoła pięknie oświetlono.

Dążeniem naszem usilnem było wpływać na zakładanie gniazd sokolich w miastach prowincyonalnych jako naszych oddziałów, tudzież zakładania nowych towarzystw gimnastycznych samoistnych i dlatego z prawdziwą radością zaznaczamy powstanie licznych towarzystw sokolich.

W r. 1891 zawiązano Sokoła w Łańcucie, w Pleszewie, we Lwowie (Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa), w Sokalu, w Cieszynie, w Bochni (towarzystwo gimnastyczno-strzeleckie Sokoł), w Brodach i w Podgórzu.

W r. 1892 zawiązano Sokoła w Złoczowie, w Czerniowcach (Sokoł sekcya gimnastyczna Towarzystwa Bratniej pomocy i Czytelni polskiej), w Sterens Point Wisconsin (w Ameryce), w Chicago (Sokoł polski nr. II., na północno-zachodniej stronie miasta Chicago).

Nadto są w toku zawiązania Towarzystwa sokole w następujących miastach: w Brzeżanach, Brzozowie, Busku, Czortkowie, Dąbrowie, Dolinie, Gorlicach, Gródku, Kossowie, Krośnie, Kutach, Monasterzyskach, Mościskach, Nowym Targu, Peczeniżynie, Rohatynie, Rymanowie, Trembowli, Wieliczce, Zbarażu i Żółkwi.

Przekonanie o ważności, a zarazem o konieczności osobistego zetknięcia się z Towarzystwami gimnastycznemi urządziliśmy w d. 3. lipca 1892 wycieczkę do Złoczowa, która w pamięci wszystkich uczestników zapisała się nader mile, a nadto przyczyniła się do zawiązania ściślejszych węzłów, łączących oddział złoczowski z Macierzą.

Na uroczystość poświęcenia sztandarów sokolich w Kołomyi, Przemyślu, Stanisławowie i Stryju wysłaliśmy delegacye.

W myśl statutu, polecającego Towarzystwu rozszerzanie wiadomości o hygienie, urządził Wydział za inicyatywą prezesa dra Krówczyńskiego szereg odczytów z dziedziny hygieny.

Z okazyi ofiarowania przez ks. dra Jana Siemieńskiego kwoty 100 zł. na założenie parku Jordanowskiego, zaś przez prezesa dra Krówczyńskiego kwoty 300 zł. na boisko dla członków i uczniów Towarzystwa, Wydział — przyjmując z podziękowaniem ofiarowane kwoty — powziął na odbytem w d. 14. czerwca 1882 posiedzeniu uchwałę by sprawę tę przekazać do załatwienia następnemu Wydziałowi, ze swej strony zaś postanowił sprawę tę zainicyować, wybierając w tym celu komisyę, złożoną z 5 członków Wydziału.

Techniczna strona nauki gimnastyki spoczywała w ręku grona nauczycielskiego. Grono nauczycielskie odbywało teoretyczno-praktyczne ćwiczenia gimnastyczne trzy razy w tygodniu (w poniedziałek, środę i piątek od 8—9 godz. wieczorem) w dwu zastępach, a nadto w miarę potrzeby odbywało posiedzenia, na których omawiano kwestye czysto techniczne.

W dniu 11. października 1891 odbył się wieczorek urządzony staraniem komitetu zabawowego dla członków i rodzin.

Dnia 7. grudnia 1891, jako w siódmą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu, odbyły się ćwiczenia członków Towarzystwa. Członkowie w liczbie 64 wykonali ćwiczenia wolne w pięciu obrazach w takt muzyki, poczem ćwiczyli w ośmiu zastępach na przyrządach.

Dnia 19. marca 1892 odbyły się doroczne ćwiczenia publiczne uczniów Sokoła. Część pierwszą stanowiły ćwiczenia młodszego zastępu uczniów w wieku 6—12 lat, w szczególności wspólne i ćwiczenia na przyrządach w 6 zastępach, z jedną zmianą. Część drugą stanowiły ćwiczenia starszych wiekiem uczniów w liczbie 60 (od 12—18 lat). Wieczorek zakończył przemową zastępca prezesa dr. Kazimierz Czarnik.

Drugie publiczne ćwiczenia uczniów Towarzystwa odbyły się w d. 16. czerwca 1892 na boisku gimnastycznem w parku Kilińskiego, na którem odbyły się ćwiczenia jubileuszowe w d. 6. czerwca 1892. Komitet korpusów wakacyjnych, urządzający w d. 16. czerwca 1892 na dochód tej instytucyi instytucyi festyn, połączony z ćwiczeniami i grami gimnastycznemi, udał się do Wydziału Sokoła lwowskiego z prośbą o zezwolenie uczniom Sokoła na wykonanie w wymienionym dniu ćwiczeń wolnych w takt muzyki. Na podstawie zezwolenia Wydziału, który do prośby komitetu przychylił się, wzięli starsi uczniowie Towarzystwa udział w ćwiczeniach pod kierownictwem zastępcy naczelnika Władysława Janikowskiego, wykonując w liczbie 80 wolne ćwiczenia jubileuszowe, następnie ćwicząc w liczbie 88 w 10 oddziałach na przyrządach z jedną zmianą, pod kierunkiem członków grona nauczycielskiego Sokoła lwowskiego.

Udział w ćwiczeniach gimnastycznych mogli brać tylko ci członkowie, uczniowie i uczenice, których stan zdrowia zbadali lekarze, co uskuteczniali zupełnie bezinteresownie pp. drowie: Bylicki, Gostyński, Jendl, Opolski, Rosner i Wiczkowski, którym wyrażamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Zapewnionym był także dozór lekarski podczas ćwiczeń. Podczas ćwiczeń uczniów utrzymywali członkowie Wydziału nadzór w sali gimnastycznej, czuwając nad prawidłowym przebiegiem ćwiczeń. Nadto odbywała się od czasu do czasu inspekcya nauczycieli odnośnych zakładów naukowych.

W tych warunkach ćwiczyli: członkowie Towarzystwa w przeciętnej liczbie 160 3 razy tygodniowo, w po-

niedziałek, środę i piątek od godziny 7—9 wieczorem pod kierunkiem całego grona nauczycielskiego. Uczenice i członkowie płci żeńskiej w przeciętnej liczbie 160, w szczególności uczenice młodsze 3 razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek od godziny 4—5 po południu, zaś uczenice starsze i członkowie płci żeńskiej 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę od godziny 4—5 po południu. Uczniowie Towarzystwa tak płacący, jak uwolnieni od opłaty za naukę gimnastyki: *a)* najmłodsi w przeciętnej liczbie 20, 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 11½—12½ rano; *b)* starsi w przeciętnej liczbie 80, 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 6—7 wieczorem; *c)* najstarsi w przeciętnej liczbie 100, 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 7—8 wieczorem.

Uczniowie pobierający naukę na podstawie remuneracyi udzielanej przez Wysoką c. k. Radę szkolną kraj.: *A.* w II. półroczu roku szkolnego 1890/91: *a)* uczniowie gimnazyum akademickiego w liczbie 159 w 2 oddziałach, w 8 zastępach, 4 razy tygodniowo; *b)* uczniowie gimnazyum niemieckiego w liczbie 182 w 2 oddziałach, w 8 zastępach 4 razy tygodniowo; *B.* w I. półroczu roku szkolnego 1891/2: *a)* uczniowie gimn. akademickiego w liczbie 278, w 2 oddz., w 8 zast., 4 razy tygod.; *b)* uczniowie gimn. niemieckiego w liczbie 204 w 2 oddz., w 7 zastęp., 4 razy tygod.; *C.* w II. półroczu roku szkolnego 1891/2: *a)* uczniowie gimn. akademickiego w liczbie 170, w 2 oddz., w 8 zast., 4 razy tygod.; *b)* uczniowie gimn. niemieckiego w liczbie 148, w 2 oddz., w 8 zast., 4 razy tygod. Słuchacze kursu nauczycielskiego w liczbie 15, 3 razy tygod., we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 8—9 wieczorem. Grono nauczycielskie w liczbie 28, w 2 zast. 3 razy tygod., w poniedziałek, środę i piątek od godz. 8—9 wieczorem. Ogółem tedy brało udział w ćwiczeniach przeciętnie tygodniowo: członków Tow. 160 w godz. 6, członków grona naucz. 28 w godz. 3, słuchaczów kursu 15 w godz. 3, uczenic i członków płci żeńskiej 160 w godz. 6, uczniów Tow. 200 w godz. 9, uczniów bezpłatnych w II. półr. 341, w I. półr. 482, w II. półr. 318, 380 w godz. 8; razem tygodniowo osób 943 w godz. 35.

Zapas przyrządów gimnastycznych powiększono nabyciem 2 koni, 2 kozłów, 2 huśtawek dla dziewcząt i dzieci, 8 materacy (obecnie jest 24), 1 pary poręczy, 6 par szczudeł, 1 odskoczni elastycznej, 10 odskoczni mniejszych, 1 odskoczni szerokiej obitej gumową płytą, 1 większej kulolaski do dowolnego nakładania ciężarów, pary ciężarków tego samego systemu, 2 drążków stalowych okładanych, piłek dla dziewcząt. Do kółek i do krążnika sprawiono nowe gurty i sznury.

Szanownemu dziennikarstwu naszemu, które nader liczne wiadomości o naszem Towarzystwie z całą gotowością umieszczało i wzniosłe cele Sokoła w każdym kierunku popierało, składamy na tem miejscu serdeczne nasze podziękowanie.

Przystępując do przedstawienia spraw wchodzących w zakres czynności skarbnika winniśmy podnieść na samym wstępie uchwałę Wydziału, powziętą na pierwszem posiedzeniu w d. 14. kwietnia 1891 w myśl życzeń na walnem zgromadzeniu objawionych, którą zaprowadzono miesięczne szkontrum kasy przez komisyę z 2 członków Wydziału, wybierać się mających na miesięcznych posiedzeniach, która to komisya jest obowiązaną zdać sprawę z odbycia szkontrum na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Wkładki i opłaty członków, stanowiące najważniejsze źródło naszych dochodów, przyniosły w r. ubiegłym t. j. do 31. grudnia 1891 4.159 zł. 41 ct. (o 886 zł. 52 ct. więcej niż w r. 1890).

Na wniosek skarbnika wykreślono 120 członków, z których kilkunastu przestało być członkami Towarzystwa z powodu wyjazdu ze Lwowa, zaś przeważną część wykreślono z powodu nieuiszczania zaległych wkładek i opłat pomimo wystosowanych upomnień.

Z końcem grudnia 1881 liczyliśmy członków 932, a zatem o 166 więcej niż z końcem grudnia 1890. Z dniem 15. lipca 1892 liczy Towarzystwo 1.176 członków.

Nader szybki wzrost liczby członków Towarzystwa w ostatnich czasach nakazywał nam zachowanie w przyjmowaniu członków większej ostrożności, wskutek czego Wydział powziął na jednem z ostatnich posiedzeń uchwałę, że nazwiska wszystkich tych osób, które proszą o przyjęcie do Towarzystwa, mają być ogłoszone na tablicy w lokalu Towarzystwa aż do najbliższego posiedzenia Wydziału i że dopóki przyjęcie do Towarzystwa nie nastąpi, nie wolno przyjmować od nich wkładek.

Członkom Towarzystw akademickich, klubu szermierzy i akademickiego Towarzystwa Filomatów przyznaliśmy ulgi tego rodzaju, że zniżyliśmy im opłatę miesięczną za naukę gimnastyki do połowy t. j. do kwoty 40 ct., a nadto w razie wpisywania się na członków zgodziliśmy się na uiszczanie przy wpisie tylko wpisowego w kwocie 1 zł., zezwalając na zapłacenie wkładki kwartalnej w kwocie 1 zł. dopiero w drugim miesiącu.

Rezultat kasowy za r. 1891 sprawdzony przez pp. rewidentów jest następujący: w dochodzie 18.823 zł. 04 ct., w rozchodzie 18.618 zł. 82 ct., pozostaje nadwyżka 205 zł. 22 ct.

Opłaty od uczniów Towarzystwa przyniosły 1.368 zł. (o 267 zł. 50 ct. więcej niż w r. 1890), od uczenic 1.147 zł. 50 ct. (o 299 zł. 50 ct. więcej niż w r. 1890).

Wysoki Sejm przyznał Towarzystwu, podobnie jak w roku ubiegłym, subwencyę w kwocie 1.000 zł., świetna Rada król. stoł. m. Lwowa, otaczająca nas swą opieką i popierająca rozwój szkolnictwa, przyznała nam subwencyę w kwocie 1.200 zł., wreszcie galic. Kasa oszczędności wsparła nas, podobnie jak w latach poprzednich, subwencyą w kwocie 300 zł.

Za hojną ofiarność dla poparcia naszych celów dziękujemy uprzejmie Reprezentacyom kraju i miasta, tudzież galic. Kasie oszczędności.

Wydatki na naukę gimnastyki członków, uczniów i uczenic, nie licząc wydatków na sprawienie i naprawę przyrządów, na opał i światło, na utrzymanie urzędnika, służby i t. p. wynoszą poważną kwotę 2.984 zł.

Komitet zabawowy przysporzył Towarzystwu znacznych funduszów urządzeniem festynów na górze zamkowej w d. 7. czerwca 1891 i w d. 5. czerwca 1892, koncertów wojskowych, odbywających się w niedziele i święta w godzinach popołudniowych od października do kwietnia, koncertów wokalno-deklamacyjnych i przedstawienia amatorskiego.

Wywiązując się z drugiego swego zadania polegającego na rozbudzeniu życia towarzyskiego między członkami, urządził komitet zabawowy kilka wieczornic w górnych lokalnościach naszego gmachu, uroczyste dzielenie się opłatkiem i jajem święconem, tudzież w d. 11. października 1891 wieczorek dla członków i rodzin z współudziałem grona nauczycielskiego i „Lutni“.

Do osiągnięcia pomyślnych wyników przyczyniło się oprócz komitetu zabawowego, „Kółko spiewackie“. Na kierownika artystycznego powołano zaszczytnie znanego profesora w konserwatoryum muzycznem, Mieczysława Sołtysa, który objął kierownictwo z początkiem roku 1892. Wobec zmiany zaszłej w osobie kierownika artystycznego zmieniono odpowiednio dotychczasowy regulamin. Kółko wystąpiło publicznie w d. 27. marca 1892 na wieczorku ku uczczeniu 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa, oraz uroczystości wręczenia nowego sztandaru w czasie uroczystości jubileuszowej w d. 5. czerwca 1892 i w d. 3. lipca 1892 na festynie wchodzącym w program wycieczki do Złoczowa. Oprócz tego brało udział we wszystkich wieczornicach. Dla użytku „Kółka“ służy fortepian,

stanowiący własność Towarzystwa, a biblioteka Kółka wzbogaciła się o 20 utworów muzycznych, składając się obecnie z 229 dzieł.

Fundusz wycieczkowy, wynoszący z końcem r. 1890 19 zł. 15 ct., powiększył się w ciągu 1891 r. o 11 zł. 71 ct., a po pokryciu wydatków w kwocie 16 zł. 92 ct., przedstawiał z końcem roku 1891 zapas wynoszacy kwotę 13 zł. 94 ct., umieszczoną w gal. Kasie oszczędności na książeczce nr. 54.111.

Nieubłagana śmierć wyrwała zarówno z szeregów Sokoła, jak i z grona członków Kółka spiewackiego jedną z najsympatyczniejszych postaci, zmarłego w d. 26. kwietnia 1892 ś. p. Władysława Kulczyckiego, przewodniczącego i dyrygenta Kółka w latach 1887—1890, którego zasługą w przeważnej części było zorganizowanie Kółka i doprowadzenie go do tego stopnia rozwoju, na jakim obecnie się znajduje.

Komisya ubiorowa ułatwiała członkom sprawianie ubiorów sokolich i strojów ćwiczebnych. Za jej pośrednictwem nabyto w roku 1891 36 strojów i 10 strojów ćwiczebnych, zaś w r. 1892 do końca maja 1892 ubiorów sokolich 162, zaś strojów ćwiczebnych 153. O czynnościach tej komisyi w dziale czynności skarbnika wspominamy tylko dlatego, że uważamy jako prawdziwe pomnożenie moralnego majątku Sokoła, wzrastającą liczbę druhów, którzy przywdzianie naszego stroju poczytują sobie za zaszczyt.

Sprawozdanie kasowe z wycieczki do Pragi przedstawia się ogólnie następująco: Przychód 560 zł. 22 ct. (w kwocie tej mieści się dochód ze sprzedaży kart legitymacyjnych w kwocie 446 zł.). Rozchód 549 zł. 24 ct. (na którą to kwotę złożyły się koszta wieńców, tableaux, druków, korespondencyi, telegramów, odznak sokolich itd.) Nadwyżkę w kwocie 10 zł. 98 ct. przeniesiono do funduwycieczkowego na r. 1892.

W czasie przerwy wakacyjnej przeprowadzono adaptacyę sali, tudzież kancelaryi, w której sprawiono urzędnikowi nowe biurko, postawiono nowy piec żelazny, zaprowadzono oświetlenie gazowe z przenośną lampą, a nadto mały pokoik oddano do użytku na posiedzenia niewielkiej ilości członków. W kancelaryi i w szatniach umieszczono blaszanki na parasole, w sieni szafkę na ogłoszenia Dyrekcyi Towarzystwa. Z końcem roku 1891 przeprowadzono adaptacyę nabytej sąsiedniej realności urządzając z niej trzecią szatnię i pomieszkanie dla szatnego Towarzystwa.

Po uroczystości jubileuszowej podniesiono myśl stworzenia małego muzeum sokolego, którego zawiązek mają stanowić nader piękne dary ofiarowane Towarzystwu podczas uroczystości jubileuszowej, w szczególności, srebrna gałązka lipowa, upominek pań czeskich, róg ofiarowany przez Sokoła polskiego w Chcicago, album ofiarowane przez panią Zappową, Sokoł ze sztandaru, gwoździe pamiątkowe i zbiór fotografii sokolich z rozmaitych uroczystości i wycieczek.

Redakcya „Przewodnika gimnastycznego Sokoł“ spoczywała w rękach prezesa dra Żegoty Krówczyńskiego, zaś jako odpowiedzialny redaktor podpisywał „Przewodnika“ naczelnik Antoni Durski.

Administracyą czasopisma zajmowali się dr. Tadeusz Heppe i Kazimierz Jarosiewicz. Nakład „Przewodnika“ wynosił w r. 1891 2.100 egzemplarzy (w porównaniu z rokiem 1890 o 1.000 egzemplarzy większy). Prenumeratorów nie należących do Towarzystwa liczył „Przewodnik“ 72, zaś 55 egz. udzielono bezpłatnie redacyom czasopism, bibliotekom, czytelniom i współpracownikom.

Towarzystwa sokole prenumerowały w r. 1891 następującą ilość egzemplarzy: Berlin 15, Drohobycz 33, Inowrocław 22, Jarosław 68, Kołomyja 20, Kraków 500, Łańcut 40, Nowy Sącz 27, Ostrów 16, Pleszew 10, Poznań 55, Przemyśl 53, Rzeszów 100, Sambor 25, Sanok 50, Stanisławów 40, Stryj 40, Szamotuły 15, Tarnopol 100, Tarnów 40, Wadowice 40. Na rok 1892 zarządzono drukowanie „Przewodnika“ w 3.200 egzemplarzach (o 1.100 egz. więcej niż w roku 1891). Obrót kasowy administracyi „Przewodnika“ był następujący: przychód 648 zł. 79 ct., rozchód 618 zł. 59 ct. Pozostałość kasowa wynosiła z dniem 1. stycznia 1892 kwotę 30 zł. 20 ct. W zamian za nasze pismo otrzymywaliśmy: Czasopismo Towarzystwa aptekarskiego, Gazetę Lwowskę, Gazetę Rzeszowską, Gorzelnika, Gwiazdkę Cieszyńską, Kuryera Lwowskiego, Kuryera Stanisławowskiego, Muzeum, Ojczyznę, Przewodnika higienicznego, Przewodnika pożarniczego, Sokol americky, Sokol praski.

Z końcem r. 1890 biblioteka posiadała 1.592 dzieł w 2.025 tomach lub broszurach. Obecnie liczy biblioteka 1880 dzieł w 2.350 tomach lub broszurach, przybyło zatem 288 dzieł w 325 tomach. Wzrost ten biblioteki zawdzięczamy, jak w latach poprzednich, przeważnie ofiarności członków Towarzystwa i osób prywatnych.

Dzieł traktujących o gimnastyce i naukach z nią spokrewnionych posiadamy przeszło 100.

Katalog główny jest na ukończeniu, katalog kartkowy uzupełniono.

Oto w krótkości zestawienie 15-miesięcznej działalności ustępującego Wydziału, który z poruczonych mu czynności starał się wywiązać z całą sumiennością.

Dożyliśmy dni prawdziwie radosnych i byliśmy świadkami tryumfu Sokolstwa polskiego. Dotychczasowe powodzenie nie uwalnia nas atoli od obowiązku dalszej wytrwałej pracy na niwie sokolej. Trzeba kuć żelazo, póki gorące i pod hasłem „wyżej“ propagować ideę sokolą z całą usilnością, zdobywając dla niej całe społeczeństwo, a co obecnie najważniejsze, zjednoczyć jak najrychlej Sokolstwo polskie na podstawie statutu związku pod jednym sztandarem sokolim, połączyć wszystkie Towarzystwa sokole w jedną całość i tym sposobem nadać sprawie sokolej trwały, jednolity kierunek.

Te obowiązki ciążą na naszych następcach, którym życzymy serdecznie osiągnięcia jak najpomyślniejszych w tym kierunku rezultatów.

Walne zgromadzenie odbyło się 15. lipca wieczorem, w sali Sokoła, pod przewodnictwem wiceprezesa dra Kazimierza Czarnika i przy udziale 115 członków. W przemowie zagajającej zaznaczył przewodniczący dodatnią pracę ustępującego Wydziału; podniósł znaczenie dla całego kraju idei sokolej i niedawno odbytego jubileuszu. Stan członków wzmógł się w roku bieżącym o 242, zaś liczba Towarzystw sokolich polskich wzrosła do 60.

Pamięć zmarłych członków uczciwszy przez powstanie, przystąpiono do porządku dziennego. Dr. Łuczkiewicz wniósł wotum ufności dla Wydziału, co też zgromadzenie aplauzem zatwierdziło. Dr. Fiszer Ksawery skonstatował, że ogólna liczba członków Towarzystwa jest 1.176, co znakomicie świadczy o rozwoju Sokoła.

Na wniosek dra Weigla, zgromadzenie przez powstanie z miejsc wyraziło następnie zupełne uznanie Wydziałowi. Taksamo jednogłośnie udzielono absolutoryum Wydziałowi za sprawozdanie rachunkowe i kasowe za rok administracyjny ubiegły.

Z kolei przystąpiono do wyborów; przedtem jednak p. dr. Fiszer odczytał pismo dr. Żegoty Krówczyńskiego, który chorobą zmuszony, wniósł rezygnacyę z przewodnictwa Sokoła. Czcigodny prezes, ustępując, przeznaczył fundusz 300 zł. na założenie boiska. — Rezygnacyi p. dr. Krówczyńskiego nie przyjęto i uchwalono wystosować do Krynicy podziękowanie za ofiarowany dar, jak również i ks. Siemieńskiemu, który na boisko 100 zł. ofiarował.

Druh Janikowski postawił wniosek, tyczący się zaprowadzenia nauki szermierki; wniosek ten przyjęto.

Druh Krzyżanowski, wniósł na zapewnienie emerytury naczelnikowi p. Antoniemu Durskiemu. Sprawa emerytury przybierze kształty wyraźniejsze dopiero z chwilą zawiązania Związku polskich towarzystw sokolich,

Rezultat wyborów jest następujący: Wybrano prezem dra Krówczyńskiego Żegotę; zastępcą prezesa dra Czarnika Kazimierza. Do Wydziału weszli druhowie: Bieńkowski Feliks, dr. Dzięczielewicz Antoni, dr. Fiszer Ksawery, Friedrich Edward, Gąsiorowski Ferdynand, dr. Heppe Tadeusz, Lang Justyn, Menda Władysław, dr. Skałkowski Bronisław, Targoński Paulin, Wallek Alojzy, Zagórski Franciszek. Jako zastępcy wydziałowych druhowie: Jarosiewicz Kazimierz, Kropiński Władysław, dr. Kulikowski Wiktor, Mętlewicz Kazimierz. Rewidentami wybrano druhów: dr. Goldmana Bernarda i Włoszyńskiego Ferdynanda.

Nowy Sącz. W sobotę dnia 16. lipca 1892 z uderzeniem godziny 6. wieczór wkroczyli umundurowani Sokołowie na przystrojony plac budowy domu sokolego, gdzie już inni druhowie, starosta, burmistrz, dyrektor gimnazyum, wojskowość, panie i zgromadzona publiczność licznie byli zgromadzeni. Zaraz też członek Sokoła ksiądz Józef Wątorek odbył uroczyście akt poświęcenia kamienia węgielnego i murów, które obszedł w około, muzyka strażacka zagrała hymn, a zaraz potem odczytał prezes donośnym głosem następujący

„Akt poświęcenia kamienia węgielnego domu Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Nowym Sączu.

Działo się w Nowym Sączu w sobotę dnia 16. lipca 1892 roku o godzinie 6. wieczór:

Za panowania Franciszka Józefa I., Cesarza Austryi, Króla tej części Polski, która pod mianem Galicyi do państwa austryackiego przyłączoną została, gdy Papieżem Rzymskim był Leon XIII., Marszałkiem kraju książę Eustachy Sanguszko, Namiestnikiem hrabia Kazimierz Badeni, Prezesem Rady powiatowej Sandeckiej dr. Gustaw Romer, Starostą Juliusz Friedrich, Burmistrzem miasta dr. Karol Slavik, a Prezesem Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Nowym Sączu notaryusz miejscowy i zastępca burmistrza Lucyan Lipiński, poświęcił kamień węgielny gmachu tego i całe miejsce na budowę przeznaczone członek towarzystwa ksiądz Józef Wątorek w otoczeniu licznie zgromadzonych członków, korporacyj miejscowych, wszystkich znakomitszych obywateli miasta i okolicy, całej inteligencyi i licznego grona pań“.

Poczem w akcie opisano krótką historyę Towarzystwa z podaniem obecnego składu Wydziału, co opuszczamy. (Red.).

„Po uroczystym poświęceniu akt niniejszy na wieczną rzeczy pamiątkę spisano, publicznie odczytano, przez obecnych reprezentantów towarzystwa, władz i notablów podpisano i w północny frontowy narożny węgieł fundamentu wmurowano“.

Po odczytaniu aktu tego, podpisali go obecni członkowie Wydziału, kierownik chóru, naczelnik, komisya budowlana, poświęcający ksiądz, naczelnicy władz, wojskowości i urzędów i znakomitsze osoby z publiczności, a po odegraniu marsza złożono akt powyższy wraz ze statutem towarzystwa i spisem członków do przygotowanej urny szklannej, którą wieczkiem szklannym przykryto i zakitowano, do puszki cynkowej włożono, puszkę zakryto i do przygotowanego otworu w cokule włożono, poczem pierwszy ksiądz, po nim prezes, a następnie inni narzucili kielnią wapno i zamurowali kamieniami.

Wreszcie wystąpił prezes Sokoła i przemówił do zgromadzonych mniej więcej w te słowa:

„A słowo ciałem się stało — i oto z pod ziemi wyrasta ponad głowy nasz gmach. Zapytacie i słusznie: po co go stawiamy i czem zapłacimy? Odpowiedź będzie krótka, i tak na pierwsze pytanie:

Wówczas, gdy z narodu niegdyś prawa światu dyktującego, którego hufce zdumiewały Europę walecznością, odwagą, siłą i wytrwałością, staliśmy się narodem wątłym i niedołężnym, wówczas, gdy posiew targowicy bujnie rozrastać się zaczął, gdy kraj nasz fizycznie zniedołężniał i wśród ludów do państwa naszego należących do najsłabszych się liczy, gdy stygnie zapał, a serca na szlachetne porywy bić ustają, wówczas ludzie dobrej woli powiedzieli sobie, że aby ratować naród z upadku, trzeba się jąć pracy organicznej, a pod hasłem, że tylko w zdrowym ciele gnieździ się silna dusza, założyli Towarzystwo sokole.

To też myśl zdrowa zyskuje uznanie w coraz szerszych kołach, a przeciwnicy nasi zaczynają na nas innym okiem spoglądać, a kiedy żelazny, a kiedyś potężny ekskanclerz niemiecki nie wahał się wypowiedzieć bez ogródki z najwyższym cynizmem zasadę: „siła przed prawem“, my odważamy się wprost kłam mu zadać, mówiąc, że tam tylko siła, gdzie prawo. Na naszym sztandarze wyryte są hasła: prawo, sprawiedliwość i karność, pod którymi przyszłe, a daj Boże niedalekie odrodzenie Ojczyzny, w imię której poświęcamy wszystkie nasze siły i całą naszą pracę.

W tej myśli i w przekonaniu, że zdołamy wychować młode pokolenia w zdrowiu, sile i karności, przystąpiliśmy do budowy gmachu bez funduszów i zasobów w nadziei, że naszą myśl szlachetną ogół należycie oceni i zrozumie i że ona znajdzie w nim szczere i silne poparcie. To odpowiedź na drugie pytanie.

Obywatele! Spojrzyjcie na pobratymców naszych Czechów, którzy w Ojczyźnie swej, mniejszej od naszego kraju, liczą 30.000 Sokołów, a u nas jest ich zaledwo $\frac{1}{6}$ część; nie dajcie się zawstydzić wobec kraju i zagranicy i wstępujcie gromadnie w nasze szeregi, abyśmy wkrótce zawołać mogli, że co Polak, to Sokoł i to Sokoł duszą i ciałem!

Niech mi jeszcze tutaj wolno będzie złożyć reprezentacyi grodu naszego serdeczny dank za szczere poparcie, jakiego nam użycza i podziękować z całego serca zacnym ofiarodawcom, którzy się do budowy naszej przyczynili i przyczyniają.

Dążności i cele nasze są święte, szlachetne i czyste, a kończę życzeniem, aby ten dom, którego fundamenta właśnie poświęciliśmy, stanął co rychlej na ozdobę, chlubę i pożytek naszego miasta, Ojczyzny i narodu!“

Oto cały przebieg uroczystości, po której Sokołowie dwójkami odeszli do sali, gdzie zaraz po zgromadzeniu 80 członków odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie. Uchwalono na tymże jednogłośnie: 1. Zaraz po utworzeniu Związku towarzystw sokolich do tegoż przystąpić. 2. Na razie ze względu na stan hipoteczny realności do Sokoła należącej zmienić nazwę: „Filia Lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego“ na: Towarzystwo gimnastyczne Sokoł w Nowym Sączu“. Zgromadzenie zamknął przewodniczący przed 9tą wieczór.

Tutaj musimy zaznaczyć smutny objaw, że obywatelstwo okoliczne od udziału w uroczystości prawie zupełnie się usunęło.

Rohatyn. Sokoł w Rohatynie jako oddział Sokoła lwowskiego został już prawnie zawiązany, gdyż Namiestnictwo reskryptem z d. 10. czerwca 1892. l. 44.783 przyjęło statut jego do wiadomości. W dn. 3. lipca zwołano pierwsze walne zgromadzenie, na którem wybrano przez aklamacyę: prezesem druha Władysława Manasterskiego, notaryusza, zastępcą druha Franciszka Marxa, członkami Wydziału druhów Jana Banaszewskiego, Kazimierza Abgarowicza, Józefa Aurelego Duszyńskiego i Abrahama Weissberga, a zastępcami wydziałowych druhów Marcelego Krajewskiego i Emila Stiebera. Sekretarzem jest druh Abgarowicz, zastępcą druh Banaszewski, skarbnikiem i gospodarzem druh Duszyński, zastępcą druh Weisberg. Nauczyciel gimnastyki druh Władysław Prokopowicz, kieruje ćwiczeniami trzy razy tygodniowo na boisku odstąpionem przez druha Duszyńskiego. Członków jest 34.

Stanisławów. Kiermasz, z którego dochód przeznaczony na budowę sali gimnastycznej, projektowany jest w pierwszych dniach miesiąca września r. b. Zabawa ta

połączona z wystawą wyrobów przemysłu krajowego i wyprzedażą takowych — a zatem zupełna nowość w Stanisławowie, — aranżuje się na niebywałą skalę i odbędzie się dzięki uprzejmości p. Weishausa w ogrodzie jego na Szadbejówce.

Tarnopol. (Wycieczka do Podhorzec. Ruchliwość tarnopolskiego gniazda. Uroczystość wrześniowa). W niedzielę d. 24. lipca urządziło nasze gniazdo, gromadną wycieczkę z Sokolicami na Złoczów i Sassów, gdzie zwiedziło fabrykę bibułki cygaretowej – do Podhorzec, celem oglądnienia Muzeum narodowego i nagromadzonych w niem drogich nam pamiątek.

Na wstępie zaznaczyłem ruchliwość tutejszego Sokoła, bo i rzeczywiście gniazdo to, skrzętnością i zapobiegliwością swoją wiele już zdziałało; pomijając, że niespełna siedmioletni ten Sokoł posiada już własny gmach z wielką salą urządzoną wybornie i zaopatrzoną w dobre przyrządy gimnastyczne, że członkowie umiłowali swoją świątynię i pomimo letnich upałów, ćwiczą 6 razy tygodniowo, — Sokoł nasz powziął inicyatywę i wycieczką swoją przyczynił się w dniu 26. czerwca b. r. do zawiązania nowego gniazda sokolego w Zbarażu, oświadczając gotowość przyjścia z pomocą, radą i czynem, w miarę możności, tej młodej drużynie sokolej.

Obecnie ma jeszcze przed sobą nasz Sokoł, wielkie święto, wielką uroczystość, na którą rozesłał już zaproszenia do Macierzy swojej we Lwowie i do wszystkich gniazd w kraju, na zlot sokoli we wrześniu do Tarnopola na uroczystość poświęcenia gmachu i sali, jakoteż wręczenia sztandaru przez Polki tarnopolskie; zarazem odbędą się ćwiczenia wspólne na umyślnie urządzonem wielkiem boisku i ćwiczenia zastępami na przyrządach. Poszczególne komitety pracują już od 3 tygodni nad urzeczywistnieniem szeroko zakreślonego przez Wydział programu, celem uświetnienia tej uroczystości i ugoszczenia przybyć mających druhów. Uroczystość ta wnosząc z częstych posiedzeń wydziału i komitetów, wypadnie świetnie, a z ładem jak na ród sokoli przystało.

Załośce (powiat brodzki). Z inicyatywy zasłużonego druha Leona Krobickiego zawiązał się w dn. 27. lipca komitet celem założenia Sokoła. Z 40 zaproszonych jawiło się 20 kilku z miejscowej inteligencyi. Druh Krobicki wyłuszczył potrzebę i cel Sokoła, jak również objaśniwszy poszczególne paragrafy statutów, zaproponował do przyjęcia zmiany do lokalnych stosunków odpowiednie. Komitet postanowił w przeciągu kilku dni wnieść podanie o zatwierdzenie statutu do Namiestnictwa, a tymczasem jako grono zwolenników gimnastyki odbywać będzie ćwiczenia we wtorki i piątki od godz. 6—7 wieczorem w lokalnościach tamtejszego kasyna. Tak więc mamy nadzieję, iż na uroczystości sokolskiej w Tarnopolu, wystąpimy już jako samoistne Towarzystwo gimnastyczne i w ćwiczeniach kilku druhów weźmie udział.

Złoczów. Festyn w dn. 3. lipca przyniósł czystego dochodu okrągło 250 zł., tak, że obecnie wynosi fundusz budowy sali 450 zł.

W 8-dniowym kursie dla nauczycieli ludowych wziął udział druh nasz E. Olonkowski, który po wakacyach obejmuje naukę ćwiczeń dla chłopców.

Warunki utrzymania stałego egzaminowanego nauczyciela posiadamy, niestety brak ich jeszcze wielki, i nie podniosą się Towarzystwa gimnastyczne, póki młodzież, a szczególnie akademicka nie przyjdzie do przekonania, iż można pogodzić wzniosłe z pożytecznem, t. j. krzewić gimnastykę dla zasady, a i dla własnej egzystencyi.

Odezwa.

Prezydyum Magistratu lwowskiego wystosowało do Wydziału Towarzystwa gimnastycznego Sokoł we Lwowie następujące pismno:

„Celem utrzymania porządku, bezpieczeństwa i łatwości komunikacyi w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie, okazuje się potrzeba utworzenia honorowej straży obywatelskiej. — Komitet z łona Rady miejskiej wybrany dla zajęcia się tą sprawą jest zdania, że ciążące na straży obywatelskiej w dniach uroczystości zadanie, od którego sumiennego i dokładnego wypełnienia zawisł honor miasta i jego mieszkańców, najgodniej spełnićby zdołało Towarzystwo gimnastyczne Sokoł wspólnie ze strażą pożarną ochotniczą. — W imieniu tegoż komitetu mam zaszczyt zwrócić się tedy do Szanownego Wydziału z zapytaniem, czy Szanowne Towarzystwo gimnastyczne Sokoł byłoby skłonne podjąć się tego zaszczytnego zadania w porozumieniu ze strażą ochotniczą. Co do organizacyi straży, tudzież wyboru naczelników oddziałów, pozostawia komitet Szanownemu Towarzystwu zupełną swobodę“.

Lwów dnia 30 lipca 1892.

Mochnacki w. r.

Wydział Sokoła uchwalił na posiedzeniu odbytem d. 30. lipca wydać następującą odezwę:

„Ponieważ każdy Sokoł jest dobrym obywatelem miasta, które będzie witało u siebie Najdostojniejszego Gościa, przeto bez wahania przyjęliśmy na siebie trudny, a zaszczytny obowiązek zorganizowania i pełnienia ofiarowanej nam honorowej straży obywatelskiej. — Honor miasta i Sokoła wymaga, abyśmy ten obowiązek spełnili, jak przystało Sokołom. — Wzywamy tedy wszystkich braci Sokołów, aby celem bliższego porozumienia zgłaszali się w kancelaryi Sokoła w godzinach od 6—8 wieczorem najpóźniej do 16. b. m.“

Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego Sokoł
We Lwowie dnia 2. sierpnia 1892.

Dr. Czarnik, zastępca prezesa. *Dr. Fiszer*, dyrektor.

Do Wydziałów Tow. gimnastycznych w kraju, wystosował Wydział lwowskiego Sokoła następujące pismo:

„Prezydyum Magistratu tutejszego zaprosiło tutejsze Towarzystwo gimnastyczne Sokoł do zorganizowania i pełnienia honorowej straży obywatelskiej podczas pobytu Cesarza we Lwowie od dnia 30. sierpnia do 2. września 1892. W dobrze zrozumianym interesie sprawy sokolstwa polskiego przyjęliśmy na siebie powyższy obowiązek, a jesteśmy przekonani, że należyte, sokolskie, jego spełnienie będzie miało doniosłe polityczne znaczenie.

Chcemy wystąpić silnie imponując liczbą, taktem, karnością.

W tym celu udajemy się do Szanownych Wydziałów z prośbą o wezwanie druhów, którym stosunki materyalne pozwolą, aby w powyższych dniach raczyli stanąć z nami do wspólnej pracy.

Dla przybyłych o ile tego będą wymagali, zapewnimy stosowne pomieszczenie.

Zniżki kolejowe prawdopodobnie będą przyznane.

Zgłoszenia przyjmowane będą najpóźniej do 16. b. m., od tego dnia bowiem rozpocznie się podział straży na oddziały, a przeto późniejsze zgłoszenia nie mogłyby być uwzględniane bez ujmy dla porządku i ładu.

Kronika.

— **Koło polskie w Wiedniu** dowiedziawszy się o uchwaleniu Związku polskich Towarzystw sokolich nadesłało na nasze ręce za pośrednictwem posła Augusta Sokołowskiego na fundusz zapasowy Związku hojny dar w kwocie 200 zł.

— **Marsz Sokołów.** Właśnie wyszedł w litografii przemyskiej marsz Sokołów na chór męski, słowa Juliusza Jejdy, artysty teatru krakowskiego, muzyka Ludwika Dietza, dyr. Tow. muzycznego i chóru Sokoła w Przemyślu. Cena partycyj 20 ct., pojedyńczego głosu 5 ct. Nabyć go można u autora w Przemyślu. Przy zamówieniach uprasza się o wymienienie jaką ilość głosów się żąda.

— **W Radymnie** utworzył się komitet obywatelski celem zawiązania Sokoła.

— **Sokoł jarosławski** przygotowuje na wrzesień b. r. wielki festyn na rzecz budowy własnego przybytku.

— **Na budowę sali** Sokoła w Tarnowie i na korpusy wakacyjne ofiarowała tamt. Kasa oszczędności po 100 zł. z rocznych zysków.

— **Sokoł stryjski** urządza d. 7. sierpnia 1892 festyn na dochód budowy własnego gmachu. Festyn odbędzie się w „Olszynce", a w skład obfitego programu wchodzą też pochód i ćwiczenia wolne Sokołów. Na festyn wybierają się liczni druhowie ze Lwowa, z Sambora i Stanisławowa.

— **W Sokole lwowskim** odbywa się nauka gimnastyki w miesiącu sierpniu b. r. dla członków w poniedziałek, środę i piątek od godz. 7—8 wieczorem, zaś dla uczniów w tych samych dniach od godz. 6—7 wieczorem.

— **Sokołowi w Kołomyi** zawotowała tamtejsza Rada miejska 1.500 zł. na kupno gruntu pod salę gimnastyczną.

— **Sokoł rzeszowski** urządził 31. z. m. wycieczkę do Strzyżowa celem założenia Kółka sokolego. W tym samym celu zamierza Sokoł rzeszowski urządzić podobne wycieczki do Tyczyna, Głogowa, Kolbuszowej i innych miast okolicznych.

— **Wyścigi piesze.** Francuzi bardzo konsekwentnie pracują nad wyrobieniem siły fizycznej u młodzieży i skoro jaki nowy sposób ku temu odkryją, starają się go zaraz jak najlepiej wyzyskać. Niedawno donosiliśmy o pierwszych wyścigach pieszych we Francyi a dziś mamy do zanotowania fakt, świadczący, że myśl ta dalej się rozwija. Wyścig pieszy, urządzony dnia 5. z. m. przez stowarzyszenie studenckie naokoło Paryża, dał rzeczywiście znakomite świadectwo nogom młodzieży francuskiej, z wyjątkiem, co prawda, studentów Sorbony, z których zapisało się tylko dwóch i obydwaj w drodze się wycofali. Przy bramie Orleańskiej z 29 zapisanych zebrało się rano 20; z tych odrazu przy pierwszem biurze kontroli, przy bramie Picpus, o dwa kilometry wszystkich wyprzedził 20-letni student szkoły kolonialnej Caillat, który też odniósł stanowcze zwycięstwo: o godzinie 10 minut 40 stanął u mety, przeszedłszy tym sposobem 34 kilometry, krokiem gimnastycznym, w ciągu trzech godzin. Chłopak to niewielkiego wzrostu, znakomicie zbudowany; stracił bardzo mało na wadze i tylko puls uderzał 102 razy na minutę. Oklaski go przywitały, a hr. de Coubertin wręczył mu zaraz piękny bukiet.

W pół godziny po nim zjawił się student medycyny, Grek, ukrywający się pod mianem „Podas okys", (szybkonogi), którem Homer darzył Achillesa. Zgodnie ze swoim klasycznym pseudonimem, był on prawie nagi: odziany w czarne, krótkie, jedwabne pantalony i udrapowany w lekką jedwabną haftowaną tkaninę. Caillat dostał medal srebrny i artystyczny kielich bronzowy, ofiarowany przez Radę miejską.

Trzej następni: Jaulin, Guisez i Tsakiris, wszyscy studenci medycyny, medalami bronzowemi odznaczeni zostali. Ostatni ze ścigających się przybył o godzinie 12 w południe. Wieczorem na cześć wszystkich stowarzyszenie wyprawiło w swojej kawiarni „poncz".

— † **Adam Weigle,** długoletni członek Sokoła lwowskiego, b. wydziałowy, jeden z najgorliwszych członków Komitetu zabawowego i Kółka śpiewackiego, nadto przez dłuższy czas zastępca nauczyciela, zmarł po długotrwałej chorobie d. 19. lipca, przeżywszy lat 35. Zmarły zapisał 20.000 na Zakład ciemnych we Lwowie.

Cześć pamięci zacnego druha!

I. Wykaz składek na sztandar dla Sokoła lwowskiego.

(Ciąg dalszy).

Na listę p. Idy Marszałkiewicz: pp. Z. Kropiowska zł. 10·—, M. Moser 10·—, M. Jabłońska 1·—, J. Kamińska 2·—, Kaniewska 1·—, H. Szczepanowska 5·—, Bylicka Z. 2·—, L. Kolischer 1·—, R. Frenklowa 5·—, Riedlowa E. 2·—, Kostecka Pl. 3·—, Kordysowa R. 2·—, Zaleska K. 5·—, St. Mikulowa 1·—, A. B. 5·—, Z. Lerska 2·—, M. Kozłowska 1·—, Rzepecka W. 1·—, Gąsiorowska W. 1·—, Zimmer J. 1·—. Na listę p. Bratkowskiej pp. Bratkowski L. 10·—, Machayski E. 1·—, Jaworski B. 1·—, F. Bardasz 1·—, Dietrychowa 2·—, Sydor W. 1·—, Kochanowska R. 1·—, J. Jahl 2·—, Smutny 1·—, Drexler 1·—, A. Gudiens 1·—, J. Wierzbicki 1·—, A. Praun 2·—, K. Glanz 1·—, J. Lam 1·—, Wczelak (bracia) 2·—, Schiemser W. 3·—, Okornicka S. 1·—. Na listę p. Marchwickiej pp. Oczosalska 1·—, N. N. 1·—, hr. Starzeński 1·—, Augustynowicz 1·—, br. Brunicki 1·—, hr. O. Potocki 1·—, Horodyski 1·—, Marchwicka Z. 10·—, Na listę p. J. Padewskiej pp. Padewska J. 1·—, Padewski J. 2·—, Padewska T. —·50, Białaczewski T. —·50, Abrysowski 1·—, Baczewski J. 2·—, dr. Baczewski H. 1·—, Bałłaban K. 2·—, N. N. 1·—, St. Pieńczykowski 1·—, X. X. —·10, F. Mendelsburg —·50, S. Baczewska 1·—, M. Korzeniowska —·30, Hela —·20, N. N. —·40, Szklarska —·50. Na listę p. Zagórskiej, p. M. Zagórska 10·—. Na listę p. O. Kosteckiej, p. O. Kostecka 5·—. Na listę p. Poh pp. K. P. 2·—, N. N. 1·—. Na listę p. Bałutowskiej, p. A. Bałutowska 5·—. Na listę p. Lukasowej pp. K. Frankowski 1·—, W. Hochlicht 1·—, W. Turusiewicz —·50, J. Turusiewicz 30·—, A. Pawlikowska —·10, M. Lukasowa 1·—.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ".